GAZETA POLSKA

Numer pojedyńczy po gr. 10, przedaje się u *Gałęzowskiego* przy ulicy Żabiéj; u *Ciechanowskiego* przy ulicy Podwale; u *Szteblera* przed ś. Krzyżem.

Nro 256.

Prenumerata w stolicy: rocznie złp. 40; kwartalnie złp. 12; miesięcznie złp. 4. — Na prowincyi z opłatą pocztową, złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie, dnia 27 Września 1831 roku, we Wtorek.

Z BOŻÉJ ŁASKI
MY MIKOŁAJ PIERWSZY CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSIJ *etc. etc. etc.*

Pragnąc przywrócić w województwach składających nasze królestwo Polskie, rosprzężony przez wichrzycieli porządek wewnętrznego rządu; przy ciągłéj troskliwości o pomyślność naszych poddanych, uznaliśmy za pożyteczne, dla osiągnienia tego stopniami i jak być może najprędzéj, postanowić co następuje:

Do zarządzania województwami królestwa Polskiego, ustanawiamy Rząd Tymczasowy, złożony z Prezesa i czterech członków.

Rządowi Tymczasowemu nadaną zostaje taż sama władza jaką miała rada administracyjna królestwa Polskiego, wedle praw i postanowień różnemi czasy wydanych.

Przedmioty szczególniéj ważne i przechodzące władzę Rządu Tymczasowego, tenże rząd przedstawiać będzie Naczelnie-kommenderującemu, stósownie do nadanéj mu, przez osobny Nasz ukaz, władzy głównego naczelnika w województwach królestwa Polskiego.

Do Rządu Tymczasowego przychodzić mają wszelkie przedstawienia kommissjów administracyjnych, z których każda, pozostając w dawnym swoim składzie, zarządzaną będzie przez najstarszego dyrektora jeneralnego.

Stósownie do głównych przedmiotów administracji, naznaczone zostają, w Rządzie Tymczasowym, cztery wydziały. Każdy wydział zostawać będzie pod osobnym kierunkiem jednego z członków rządu. Przedstawienia kommissjów w wszelkich przedmiotach, które dotąd rozstrzygali wprost od siebie ministrowie, lub też które przychodziły do rady administracyjnéj, zanoszone być mają do właściwego wydziału w Rządzie Tymczasowym.

Od tegoż rządu zależéć będzie ustanowienie wewnętrznéj organizacji i biegu interessów w wydziałach onego, równie jak w kommissjach administracyjnych. Protokóły rządu trzymane będą w językach Ruskim i Polskim.

Decyzje Rządu Tymczasowego, większością głosów wydane, mają być wykonywane skoro przez prezesa zatwierdzone zostaną.

W przypadku niezgodzenia się prezesa z większością głosów, przedmiot w którym zajdzie, przedstawiony być powinien do rozstrzygnienia naczelnie komenderującemu.

Komplet Rządu Tymczasowego składać się będzie najmniéj z trzech członków, licząc w to prezesa.

Mianowania i dymisssje urzędników zależéć będą od Rządu Tymczasowego, wyjąwszy tych których mianowanie i uwolnienie najwyższa władza sobie zachowała. Tych ostatnich naczelnie kommenderujący przedstawi nam do zatwierdzenia.

Prezes, przez pośrednictwo Ministra Sekretarza stanu, przesyłać nam będzie tygodniowe wykazy czynności rządu.

Postanowiwszy powyższą początkową organizację Rządu Tymczasowego królestwa Polskiego, nie omieszkamy w czasie swoim, w miarę potrzeby, uzupełnić ją dalszemi urządzeniami. Dan w Carskiem Siele $\frac{4}{16}$ września roku pańskiego tysiąc ośmset trzydziestego piérwszego, panowania naszego szóstego. — (Podpisano) *Mikołaj.*

Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego województwa Mazowieckiego.

Do stowarzyszonych właścicieli dóbr w województwie Mazowieckiém.

Gdy wielu stowarzyszonych w opłacie raty czerwcowéj towarzystwu kredytowemu ziemskiemu należnéj zalegli, dyrekcja szczegółowa towarzystwa, zawiadamia ich, iż stósownie do art. 86 prawa sejmowego z dnia 1 (13) czerwca 1825 r. użyć jest obowiązaną wszelkich kroków surowości prawem przepisanych do ściągnienia téj zaległości i już z dniem 14 września r. b. postanowiła niezwłocznie wysłać członków swéj dyrekcji do zajęcia dóbr w administracją. Na akuratności bowiem wpływów zasadza się byt towarzystwa, które już tyle dobrego krajowi naszemu przyniosło. Wzywa przeto szanownych członków stowarzyszonych, żeby unikając kosztu jaki nieochybnie na nich spadnie przy zajmowaniu w administracją, ażeby się pośpieszyli z wnoszeniem należnéj raty, sami sobie przypiszą bowiem szkody jakie z opóźnienia wypłaty ściągną na siebie. — W Warszawie dnia 23 września 1831 r. — Prezes, Piotr *Łubieński.* — Pisarz, *Bielanowski.*

— Zawczoraj około godziny 1éj z południa, w narożnéj kamienicy Nr. 9 ulic Sto Jańskiéj i Zapiecka, mieszkańcy

usłyszeli nadzwyczajny łoskot; z dołu dano znać że sklepienie sieni zaczęło pękać, w téjże chwili zaczęły trzeszczeć pułapy i pękać szyby w oknach; natychmiast mieszkańcy ile możności śpiesznie wynosili swoje rzeczy, w czém dopomogła rychło uwiadomiona policja i dodana pomoc wojskowa. Toż samo uczyniono w kamienicy Nr. 10, wpodle; w kwadrans wypadła część ściany frontowéj, czyli po jednem oknie wszystkich 3 piętr, kamienicy Nr. 9 i cała ściana kamienicy Nr. 10, przez co mieszkania wszystkich piętr od ulicy i niektóre od podwórza, zupełnie zostały zniszczone. Niektórych sprzętów oraz drukarni nie można było uratować. Szczęściem że ten przypadek nie wydarzył się w nocy; bo niepodobna byłoby ocalić rzeczy a może i ludzi. Te kamienice należą do najdawniejszych w Warszawie, były murowane lat temu przeszło 400. Kamienica Nr. 10, miała mur słaby; przez długi czas była własnością Borakowskich, niedawno nabył ją Garbulski nauczyciel szkoły elementarnéj. Kamienica Nr. 9 należy do sukcessorów krawca Wagnera. W opisie życia króla Augusta IIgo, znajduje się, że w téj kaminicy bywał często ten monarcha in kognito. Ten dom za czasów Augusta IIIgo i na początku Stanisława Augusta, był własnością Lelewelów. Wczoraj jeszcze przed wieczorem zabespieczono sąsiednie domy od niebespieczeństwa dalszego rozwalenia. Zapewne nadpsute kamienice będą rozebrane, przez co rozszerzy się ulica w miejscu tak bardzo ściśnioném.

— Gazeta rządowa Pruska donosi od granic Polski dnia 17 września: „W Augustowskiem ukazał się oddział powstańców pod dowództwem xięcia Mirskiego. Wysłany przeciwko nim oddział wojska J. C. K. Mości, pokonał ich wkrótce, rozproszył i bardzo wielu ujął w niewolę.“

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 13 *września*. — Podług dziennika *Courrier fr.*, jest zamiarem xięcia Talleyranda, żądać uwolnienia i odwołania go z Londynu. — *Messager des Ch.* zapewnia, że wysłane zostały w téj chwili z różnych okolic, oddziały żandarmerji do zachodnich departamentów. — Donoszą z Ham pod d. 7 b. m., że osadzony tam exminister p. Chantelauze jest chory, i że musiano posłać mu lekarza. — Pozawczoraj odwiedził króla cesarz Don Pedro; hotel zwany *Monaco*, wyrządzają dla niego na zimowe mieszkanie. — *Gazette de Fr.* zapewnia, że pozostawione w Belgji 12,000 Francuzów, najdaléj z końcem b. m. wrócą do Francji. — Sąd kassacyjny wyrzekł niedawno wpewnéj sprawie, że xięża nie będąc urzędnikami, mogą bez poprzedniego pozwolenia rady stanu, być do sądów pociągani. — W Corbeil chciano niedawno popsuć telegraf, co się nie powiodło; toż samo chciano uczynić w kilku innych miejscach na drodze do Lugdunu prowadzącéj. — Pan Türkheim, prezydent (maire) miasta Strasburga, obrany został po śmierci ojca swego, prezesem konsystorza wyznania Augsburskiego. — Donoszą z Tulonu pod dniem 3 b. m., że okręt linjowy *Superbe*, który przed niedawnym czasem uzbrajać kazano, wyjdzie w krótce pod żagle i połączy się z okrętami wracającemi z Tagu. Na uzupełnienie téj wyprawy kazano przygotować znaczną liczbę statków przewozowych, pod wojsko i rozmaite potrzeby wojenne. Jakie jest téj wyprawy przeznaczenie nikomu nie wiadomo; jedni wnoszą: że uda się do Portugalji dla wspierania cesarza D. Pedro; inni że popłynie do Haiti. — Z Saumur piszą pod d. 5 września, że wielu naczelników Wandejskich, korzystając z ogłoszonéj amnestji poddali się i broń złożyli. Między tymi wymienająniejakiego Sortant, który uczynił to z 50 towarzyszami swymi. — Podług listów odebranych niedawno z Korfu, daty 27 sierpnia, przyszło nakoniec w Grecji do krwawych zaburzeń, które mogą położyć koniec władzy hrabiego Capodistrias. Prezydent przywołał na pomoc eskadrę Rossyjską. Już od dni pięciu walczono w porcie Poros. Admirał Miaulis połączył się z przeciwnikami prezydenta i opanował flottę Grecką. Grecy z obawy aby ich flotta nie dostała się w ręce Rossjan, sami ją spalili. — Donoszą z Genewy, że młody xiąże Bordeau znajduje się z guwernerem swoim xięciem Damas na stałym lądzie. — Wyszło postanowienie królewskie, urządzające w Algierze dyrekcję artylerji, pod zarządzenie któréj oddano wszystkie warowne miejsca powyższéj rejencji. Tamże urządzono 4 kompanje kanonjerów do strzeżenia brzegów. Część legji zagranicznéj stanęła już d. 1 w Tulonie; cała legja wynosząca 3000 ludzi, uda się niebawnie na fregacie *Belona* i kilku korwetach do Bona. Były dej Algieru postanowił osiąść na zawsze we Francji; wyporządzają już dla niego zamek Rambouillet na mieszkanie. — Dnia dzisiejszego mówiono na giełdzie, że marszałek Gérard złoży niebawnie dowództwo wojska północnego, a dowódzcą korpusu znajdującego się teraz w Belgji, zostanie jenerał Athalin. — We wszystkich prawie departamentach urządzają intendentury zdrowia. Podług listów z Tulonu, pokazała się tam jakaś choroba, do cholery w symptomatach swoich, bardzo podobna. Trzy czy cztery osoby, które uprzednio były jak najzdrowsze, umarły w kilka godzin po zasłabnięciu.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony* 22 *sierpnia*. — Oto są szczegóły wypadków z d. 22 b. m. Od chwili oddalenia się Francuzkiéj i Angielskiéj eskadry, panowała w stolicy ponura cisza. Wiedziano wszakże, lubo niedokładnie, o nieprzyjaznym dla rządu duchu pomiędzy żołnierzami pułku 2go piechoty, co niejaką temuż rządowi sprawiało obawę. W saméj rzeczy, żołnierze pułku rzeczonego, znani byli zawsze za wolnomyślnych, a niedawno oddalono z niego dowodzącego nim podpułkownika, którego zastąpił surowy i Don Miguelowi zupełnie przychylny pułkownik Taborda. Dnia 21 w nocy widzieli mieszkańcy okręgu miejskiego *do Campo de Ourique*, w którym znajdują się koszary pułku 2go, wypuszczoną, jak się zdawało, z tychże koszar racę; we dwie minuty potém usłyszano strzał armatni od strony morza. Niebawnie wzniosła się druga raca, na któryto znak, znowu wystrzałem armatnim odpowiedziano. Wkrótce potém usłyszano ogromny zgiełk w koszarach; przeszło 700 żołnierzy pułku 2go zbuntowało się i wymówiło posłuszeństwo swoim dowódzcom. Byli wszyscy uzbrojeni i pomimo najsilniejszego oporu ze strony officerów, usiłujących zamknąć bramę koszarną, wyszli wszyscy na ulicę, zabiwszy piérw majora i raniwszy wielu officerów, między którymi jest także pułkownik Taborda. Gdy zbuntowani, mając na swém czele sierżantów, kilku kadetów i jednego podporucznika, wy-

szli na ulicę przy rozwiniętych chorągwiach, przyłączył się do nich dawny dowódzca pułku z kilkoma dymissjonowanymi officerami rozmaitych pułków. Zaraz potém, tuż przed bramami koszar, w okręgu *do Campo do Ourique* i w okręgu ś. Elżbiety, okrzyknięto Don Pedra, jego córkę D. Marję, ustawę konstytucyjną, wolność i t. p. Pułkownik Taborda wysłał śpiesznie jednego z adjutantów swoich do D. Miguela do zamku Queluz. Nie upłynęło dwóch godzin, zebrano kilka oddziałów wojska, zgromadziły się władze wojskowe i cywilne, Don Miguel zaś przybył do stolicy, gdy już wzniecone w niéj zaburzenie przytłumione zostało. Burzyciele udali się z wyż rzeczonych okręgów miasta, na plac *do Valde Pareira* gdzie się znajdują koszary 16 pułku piechoty, lecz officerowie i dowódcy tegoż, już tam się znajdowali i bramy przymknięte były; z trudnością tylko zdołali utrzymać porządek i posłuszeństwo w żołnierzach. Widząc żołnierze pułku 2go, że pułk 16 nie odpowiada ich wezwaniu, udali się na plac *da Alegria*, gdzie jest pałac jeneralnego intendenta policji pana Velfort. Zamiarem ich było wpaść do pałacu, lecz straże były już wzmocnione, zamknęły się i w gotowości do strzelania z okien. I na tym placu okrzyknęli burzyciele D. Pedra, D. Marję da Gloria i konstytucję, udając się następnie na plac *do Rocio*, leżący w środku dolnéj części miasta. Już było około północy gdy tam przybyli, znajdując większą część pułku 16go piechoty porządnie uszykowaną, którą tam przyprowadzili officerowie ulicami bocznemi, wtenczas gdy powstańcy u intendenta policji znajdowali się. Przy tymże pułku znajdowały się także dwa szwadrony wyborowe jazdy policyjnéj. Za przybyciem zbuntowanych, wszczął się natychmiast bój zacięty, w którym legło z obu stron lub zostali rannymi, wielu żołnierzy i oficerów. Przy świetle błyskających strzałów ręcznéj broni, można było widzieć zapełnione okna mieszkańcami; liberaliści łączyli się z konstytucyjnymi, Donmigueliści z żołnierzami sprawy jego broniącymi. Trwała walka z wielką zaciętością do godziny 2éj, gdy w tém postrzegli konstytucjoniści, że różne oddziały odcinają im odwrót. Dowiedzieli się również, że z okolicy *do Castello* i *do Campo de santa Anna* śpieszy znaczna artylleria na plac boju. W tak krytycznem położeniu zostając, byli zmuszeni cofnąć się i rozproszyć. Około godziny 3éj rano, gdy już wszystko się skończyło, przybył Don Miguel do miasta, na plac *do Rocio*, otoczony licznym orszakiem jenerałów, officerów, żołnierzy i służby dworskiéj. Przejechał się potém po główniejszych okolicach miasta i zwiedzał wszystkie koszary, dziękując wojsku które się biło z liberalistami. Z powodu tego ważnego wypadku, schroniło się z miasta przeszło 1200 osób, z których atoli już blisko połowę ujęto; w jednym dniu 22, uwięziono 378 osób, i natychmiast sąd wojenny wyznaczono. Don Miguel postanowił przykładne na winnych wymierzyć ukaranie.

— Dzienniki Francuzkie umieściły o powyższych wypadkach, jeszcze następującą wiadomość z listu prywatnego czerpaną: „Liczba rannych i zabitych obustronnie, dochodzi blisko 300 ludzi; pułk zbuntowany chociaż czterykroć słabszy od wojska zebranego na placu *do Rocio*, pokonał je przecież i odparł, i wtenczas dopiero cofać się począł gdy mu amunicji zabrakło. Wszystkich uwięzionych osadzono na pontonach, wyjąwszy podoficerów, których zamknięto w warowni Belem, gdzie pod sąd wojenny oddani, najdaléj za dni kilka osądzeni zostaną. — Patrol z żołnierzy D. Miguela zastrzelił pewnego Anglika powracającego ze wsi, bez względu że im paszport swój okazywał. Konsul Angielski kazał z powodu tego zdarzenia stanąć wojennéj szalupie Angielskiéj wprost arsenału, z zagrożeniem że strzelać do niego każe, jeżeli natychmiast zadośćuczynienia, a rodzina zabitego stósownego wynagrodzenia nie otrzyma. D. Migueliści są niezmiernie przeciwko Anglikom rozjątrzeni, zato, że nieprzeszkodzili Francuzom zabierać okręty Portugalskie."

— Dziennik Angielski *Courier*, powiada: Powtarzamy cośmy już nieraz powiedzieli, a o czém wielu kollegów naszych powątpiewa, że więzienia Portugalskie są przepełnione nieszczęśliwymi ofiarami rewolucji i nietolerancji politycznéj. Na dowód przytaczamy spis potwierdzający doniesienia nasze, za zupełną autentyczność którego, zaręczamy. Spis ten zaczyna się od dnia 31 lipca b. r., na którym to dniu, znajdowało się zbrodniarzy politycznych w więzieniach

miasta Lisbony		4260.
W warowni San Julian		960.
W war. Peniche (niemal samych wojskowych osób)		550.
W Caracs, Belem i Trafraria		300.
W więzieniach miasta Oparto		2260.
W prowincjach Douro i Minho		2000.
Na pontonach na Tagu		600.
W Tras-os Montes		1200.
W Beira, łącznie z warow. Almeida		4940.
W Mentejo, łącznie z warow. Elvas		5000.
W Estramdurze, łącz. z warow. Abrantes . . .		3000.
W Algarbji		1200.
	Razem	26,270.
Wywieziono z kraju:		
Do Angola	400.	
Na wyspy przylądku Zielonego. . .	500.	1,600.
Do Mozambique	700.	
Wynieśli się z kraju:		
Do Terceiry i na inne wyspy . . .	7000.	
Do Brezylji	1500.	
W różne strony Anglji	800.	
Do Francji	2300.	13,700.
Do Niderlandów	1100.	
W różne części Europy	1000.	
Stracono w Lisbonie	22.	37.
ditto w Oporto	15.	
Ukrywa się unikając prześladowania		5,000.
	Ogół . . .	46,607.

— *Messager* donosi: „Podług listów z Terceiry, pisanych pod d. 24 lipca, ogłosiły się dobrowolnie za sprawą D. Marji i przyjęły konstytucyjną ustawę Portugalji, wyspy: Graciosa, Flores i Corvo. Wszędzie powstali mieszkańcy przeciwko załogom D. Miguela i rozbroili je. Na wyspie Graciosa poddało się 400 żołnierzy. Ważną tę wiadomość ogłosił urzędowy dziennik *Chronica*, wychodzący na wyspie Terceirze."

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli dnia* 15 *września.* — Xiąże Orleański i marszałek Gérard, wyjechali d. wczorajszego z Bruxelli. — Wojsko Francuzkie stojące pod Casteau, gotuje się do wymarszu.

SZWECJA. — Nowonarodzony syn królewicza następcy tronu, otrzymał imie Mikołaj xiąże Dalekarlji.

Rys życia Jana Sniadeckiego.

(Dalszy ciąg.)

W roku 1802 na podane od towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk zadanie, napisał i ogłosił publicznie: *Rzecz o Koperniku*, pismo, które, będąc przyjętém najzaszczytniéj od towarzystwa przyjaciół nauk i od całéj Polski, zjednało Janowi Sniadeckiemu sławę Europejską. Dotąd znany był jako pierwszy matematyk w kraju Polskim, ale w pochwale Kopernika, Polacy z chlubą i wdzięcznością odkryli jeniusz, męzką wymowę Skargi odnawiający, a cudzoziemcy znaleźli z podziwieniem, że dotąd nie znali nieśmiertelnego Kopernika tak, jak go poznać i ocenić należało (1). Jan Sniadecki, wznosząc pomnik dla sławy Kopernika, połączył z nim razem i dla swojego imienia wieczną pamiątkę. Z zapałem przyjęta w Warszawie rozprawa o Koperniku, wytłumaczona tamże została na język Francuzki i wydrukowana w roku 1803, ale tak niedokładnie i z takiemi błędami, że autor zmuszony był zaprzeczyć publicznie podobieństwa przekładu do oryginału. Tłumaczenie to jednak Francuzkie, poprawione, wyszło na nowo w Warszawie w r. 1818, przedrukowane po raz trzeci w Paryżu 1820 (*Chez Vigor Renaudiere de* 103 *pages.*) Na żądanie astronoma Angielskiego Brinkley, rozprawa o Koperniku przełożoną została na język Angielski przez Justyna Brenan i wydrukowaną w Dublinie roku 1823 (2). Szkoda tylko, że opuszczono w tym przekładzie *przypisy*, tyle ważnych i ciekawych wiadomości zawierające. W roku zeszłym 1830, Włoski nawet język zbogacony został przekładem rozprawy o Koperniku. Bernard Zajdler, obywatel Florencki, wytłumaczył ją, pomnożywszy kilką dodatkami oraz wizerunkiem Korpernika, i wydał we Florencji, pod napisem: *Di Niccolo Copernico Astronomo Polacco, ragionamento del Cav. Giovanni Sniadecki etc.* Firenza 1830, poświęcając uczoną tę pracę towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie.

W czasie politycznych udręczeń kraju Polskiego, w r. 1789, Jan Sniadecki zmuszony chronić się do Galicji, między góry Karpackie, szukał pociechy, po tylu ciężkich zmartwieniach, w naukach nowéj pracy dla dobra ziomków. Rozmyślając w téj ustroni, nakreślił pierwszy rys dzieła, do którego nie miał żadnego dotąd wzoru, a które zawsze uważał za najmilszy dla siebie płód swojéj głowy. Szacowne to dzieło jest: *Jeografja czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi*, dokończona w r. 1803, a wydrukowana w Warszawie r. 1804 vol. 1 in 8vo, 479 kart z 5 tablicami. Jeografja miała trzy wydania; drugie poprawione i powiększone wyszło w Wilnie w r. 1809 u Zawadzkiego. Ta druga edycja, wytłumaczona na język Rossyjski w Charkowie r. 1817, przeznaczona została przez główny rząd szkół do użytku wszystkich gimnazij w państwie. Trzecie wydanie, powiększone nowym rozdziałem, wydrukowane zostało roku 1818 w Wilnie. Kiedy w roku 1802 cesarz Austrjacki dał uwolnienie J. Sniadeckiemu od wszystkich obowiązków w Krakowie, z chlubném dlań świadectwem jego niezliczonych zasług, dwa razem wezwania otrzymał ten znamienity mąż, słynący już wtenczas, równie za granicą, jak i w kraju, naukami, prawością charakteru i rzadką wyższością umysłu. Jedno z tych, na astronoma do Bononji, odrzucił natychmiast, wierny raz wziętemu postanowieniu, aby własnemu tylko krajowi poświęcać talenta i wiadomości swoje. Względem ofiarowanego miejsca obserwatora w Wilnie, determinacją swoję odłożył do powrotu z dwuletniéj podróży do Niemiec, Holandji, Paryża, Francji południowéj i do Włoch, w którą się udał w roku 1803. Podczas pobytu swego w Paryżu, widząc, że instytut narodowy Francuzki uwieńczył dzieło Villersa, o wpływie reformy Lutra (*Essai sur l' Esprit et l' influence de la Reformation de Luther*), gdzie się znajdowało kilka miejsc fałszywych, niesłusznie uwłaczających Polszcze, Sniadecki poczytał sobie za obowiązek, silnie powstać przeciwko tak płochéj niesprawiedliwości. Napisał więc i ogłosił w języku Francuzkim pismo do instytutu, pod tytułem: *Reflexions sur les passages relatifs à l'histoire et aux affaires de Pologne, insérés dans l' ouvrage de M. Villers, qui a remporté le prix de l' Institut national de France*, *le 2 germinal an XII.* (*Paris chez Normant*, *le* 8 *maj* 1804, *brochure de* 16 *pages*). (Uwagi nad niektóremi miejscami, odnoszącemi się do historji i spraw Polskich, znajdującémi się w dziele Villersa, które otrzymało nagrodę od instytutu Francuzkiego.) Za powrotem z Włoch przyjął Jan Sniadecki proponowane dawniéj miejsce astronoma obserwatora w Wilnie w roku 1806, na mocy zawartéj z nim umowy na lat 3 lub 10, potwierdzonéj przez cesarza Alexandra. Pragnąc zrazu oddać się samym tylko zatrudnieniom naukowym, nie chciał przyjąć ofiarowanego sobie urzędu rektora uniwersytetu, ale nie mogąc się oprzeć usilnym naleganiom, przyjął nakoniec ten ważny i trudny obowiązek. Jak go dopełniał przez lat ośm w najdelikatniéjszych okolicznościach, z jaką stałością umysłu zwalczył wszystkie przeciwności, grożące nawet upadkiem całemu zakładowi, i do jakiego stopnia chwały przyprowadził instytut, któremu przewodniczył, świadkiem jest kraj cały, i ci, którzy do tego korpusu należą. (Dokończenie nastąpi.)

(1) „Przystąpiwszy potém do czytania, (powiada Jan Sniadecki w przemowie do rozprawy o Koperniku), autorów piszących o Koperniku i wykładających jego naukę, znalazłem ważniéjsze moje przestrzeżenia i uwagi od nikogo niedotknięte; zkąd się przekonałem, że Kopernik, albo nie był w swoim żrodle od wielkich pisarzy i astronomów czytany, albo był czytany bez téj uwagi, jakiéj wyciąga zgłębienie wielkich i pierworodnych myśli.“ (*Pisma rozmaite T. 1. karta* 148.)

(2) *Prize Essay on the Literary Scientific labors of Copernicus the Founder of modern Astronomy, written originally in the Polish language, by J. B. Sniadecki. Translated from the french of M. Tęgoborski, by Justin Brenan. Dublin* 1823, 66 *pages.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.